

LIST JANKIELA



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH <http://rcin.org.pl> Cena 10 groszy.
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 73



Znalazłem dziś na przyzbie rankiem „List otwarty”.
Biorę w rękę... oglądam... Zzółkłe, stare karty,
Jak gdyby z gospodarskich rejestrów wyrwane.
I pismo również stare, zgoła mi nieznane,
Lecz podpis własnoręczny, bowiem bez krzyżyka...
Ź samej góry adres: „Do Pana Kramsztyka”;
Poniżej motto: *Było okulistów wielu,
Ale żaden głupstw takich nie plótkł o Jankielu..*“
List brzmiał jak następuje:

... „Doszła mi wiadomość,
Żeś o biednym Jankielu miał odczyt Jegomość,
Żeś mię opisał z serca, mowy i oblicza...
Tylko po co poprawiać pana Mickiewicza?
Po co głosić te rzeczy, które się nie miały
Po co poniżać jednych dla drugich pochwały?
Taka pochwała gorzej boli, niż nagana,
Bo z zawiści zrodzona, bo z fałszu wyszana
I tylko chwalonego niepotrzebnie wstydzi —
A ten wstyd winni odczuć wszyscy polscy żydzi!
Mnie wstyd! Wszakże jegomość chwaliłeś mię za to,
Żem kraj kochał, za żadną nie patrząc zapłatą!
Panie Kramsztyk! Nawzajem stary Jankiel spyta:
— Czy miłość kraju to jest lekarska wizyta,
Za którą fizykowi z miasta płacić trzeba?
Czy kochać tylko można za kawałek chleba?
Panie Kramsztyk! my żydzi w Napoljońskiej dobre
Myśleliśmy o Polsce naszej, nie o sobie!
Nam wtedy przed oczyma we łzach naszych stały
Nie zyski, nie zarobki, nawet nie kałaly,
Nie bóźnicel Zakonem nam był Orzeł biały!
Ziemia i niebo Polskiel! Czy Berek pod Kockiem
Sprzedawał krew Ojczyźnie, sposobem hunciockiem
Jak najemnik? Czy ja żyd, kiedy wodzom grałem,
Dla zysku na wspomnienie Ojczyzny płakałem?

Czy dlatego mazurków uczyłem bachorki,
zeby^ś sobie wypchały talarami worki?
Czy dlatego się z listy za Niemen przekradał,
Żeby mi kto coś płacił, albo też co nadał?
Nie, panie Kramsztyk! Ja się uważam z innemi,
Nie żydem, ale jednym z prochów mojej ziemi!
Pan mówi o zapłacie. Pan mię za to chwali,
zem nie brał... Panie Kramsztyk! a czy inni brali?
Co wziął ksiądz Robak, pytam, oprócz krwawej blizny?
A dał dużo, bo pychę złożył dla ojczyzny!
Co brała owa szlachta w Dobrzyńskim zaścianku?
Co Sędzia? Podkomorzy? Co Klucznik Mopanka?
Pytam pana! Czy według pańskiego mniemania
Taki Klucznik to nie wart rąk ucałowania,
Gdy dla kraju na jedno ojczyzny wspomnienie
Grzech nawet *pro publico* wziął na swe sumienie?
Czemu ich pan poniża, dlaczego i za co?
Pan żyje w takich czasach, gdzie za wszystko płacą,
I żądają zapłaty, więc pan nie pojmuje,
Co czuć powinien człowiek, co kraj swój miłuje
W ciężkiej chwili... Pan wszystko na pieniądz obliczał!
Z rachunkiem czyta nawet pieśni Mickiewicza!
To rzecz gustu i woli, i chęci i wprawy...
Lecz ja pana kwituję z rachunkowej sławy!
A zresztą, prawdę mówiąc: to była zapłata!
Jeno wprzód wzięta.... Były Kaźmierzowe lata!
Był przytułek dla biednej żydowskiej gawiedzi
W tej Polsce, o której pan — panie Kramsztyk—bredził!
Ale którą my, Jankle, Boruchy i Ieki
Kochali jako matkę... Był statut wiślicki!
Był kąt ziemi—gdy wszędy ścigani jak zwierzę—
Co nas na swoich piersiach przytuliła szczerze!
Nie prawda, panie Kramsztyk—zem nie brał zapłaty!
Ja i moi ją brali i długiemu laty!
Ja byłem winien płacić i odpłacić chciałem...
Nie mogąc waleczyć spółem—choć pobudkę grałem,

Bo to i moje święto było w onej dobie,
Jak każdego co Polskę czuł i nosił w sobie!
A pan mi, Panie Kramsztyk—wylicza zasługil...
Czyż to zasługa kochać? albo płacić długi?
Czyż zasługa dla ptaka, że się czuje ptakiem?
Albo moja—żem zrodzon w Polsce—był polakiem!
I czym przez to się ojców przeniewierzył wierze,
zem do mojego Boga miał polskie pacierze?
Panie Kramsztyk! Pan chciałeś, jak biednych na sabat,
Obdarzyć mnie Jankiela, dać mi jakiś rabat
Za to, że m kochał ziemię, w której się zrodziłem...
Dziękuję. Na ten dochód całkiem nie liczyłem.
Mnie starczy grudka ziemi w litewskiej równinie,
I iza, która na książkę Mickiewicza spłynie,
Mnie! starczy to, że nieraz nad mym wizerunkiem,
Potomność imię żyda wymówi z szacunkiem.
Więcej nie chcę. Tę resztę zostawiam dla pana...
W końcu przypomnę jeszcze. Jest przypowieść znana,
Bo nawet jeszcze w starym gloszona Zakonie:
„Od moich nieprzyjaciół to się sam obronię,
„Lecz od różnych przyjaciół, niech mnie Bóg zachowa...“
Pan zna ją panie Kramsztyk?

Jankiel z Soplicowa.

.....
przepisał El.

EL. (K. LASKOWSKI).
SATYRY POEZTYCZNE
Wydanie wytworne rb. 1.
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Nakład Administracji Kiosków.

Druk St. Niemiry Synów, Plac Warecki 4.

<http://rcin.org.pl>

F
23047
23.048